

Recenzja z koncertu w ramach 46. Festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie”

Poniżej publikujemy recenzję redaktor Anny Woźniakowskiej z koncertu, który odbył się 17 sierpnia br. w ramach 46. Festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie”. Koncert zorganizował przez adw. Stanisława Kłysa, członka Naczelnej Rady Adwokackiej.

Stanisław Gałoński, dyrektor artystyczny „Muzyki w Starym Krakowie”, tak dobiera miejsca koncertów by słuchacze mogli zobaczyć jak pięknieją krakowskie zabytkowe wnętrza. Niedzielną inauguracją ukazała postęp prac renowacyjnych w kościele Bożego Ciała, wczoraj mogliśmy podziwiać pięknie zrewaloryzowany pałac „Pod Krzysztofory” w którym mieści się Muzeum Krakowa. Warto przyjrzeć się choćby fasadzie. Z wielką figurą św. Krzysztofa umieszczoną w pustej przez lata niszy nabrała zupełnie innego charakteru. A jak interesujący jest teraz dziedziniec! Także wnętrze jest skrupulatnie odrestaurowane.

Wczoraj w Sali Fontany (pachnącej jeszcze lekko wapnem) odbył się kolejny koncert festiwalowy. Słuchaliśmy gitarzysty Dmytra Holovenki i mezzosopranistki Moniki Korybalskiej. Oboje artystów dobrze znamy. On zadebiutował na festiwalu przed kilkoma laty i co rok udowadnia że jest wspaniałym muzykiem. Wczoraj grając solowe utwory Albeniza, Villi-Lobosa i Tarregi raz jeszcze urzekł nie tylko wirtuozerią lecz przede wszystkim olbrzymią wrażliwością muzyczną.

Ona na co dzień jest ozdobą naszej operowej sceny. Razem współpracują od lutego, a ta współpraca zaowocowała nagraniem płyty z pieśniami kompozytorów polskich. Niemala w tym zasługa słynnego krakowskiego melomana i animatora kultury mecenasa Stanisława Kłysa. Nie pierwszy raz adwokacki samorząd wspiera działalność krakowskich artystów, dość wspomnieć sześciopłytkowy box poświęcony pamięci arcybiskupa Józefa Żyćńskiego (trzy z tych płyt to muzyka organowa w interpretacji Andrzeja Białki), czteropłytkowy słowno-muzyczny box wydany z okazji stulecia odrodzonej adwokatury polskiej, w nagraniu którego obok krakowskich muzyków: Katarzyny Oleś-Blachy, Marioli Cieniawy, Andrzeja Białki i Roberta Kabary udział wzięli najwybitniejsi aktorzy scen krakowskich: Anna Polony, Jerzy Stuhr i Jerzy Trela, czy płytę ze słynnym spektaklem Narodowego Starego Teatru „Ja jestem Żyd z „Wesela” w niezapomnianej interpretacji Jerzego Nowaka. Taki stały patronat nad wydarzeniami kulturalnymi nie tylko cieszy zainteresowanych. Jest też dowodem że polska adwokatura wciąż ma poczucie pewnej misji – obowiązku działań dla dobra społeczności.

A wracając do koncertu... Monika Korybalska i Dmytro Holovenko premierę swojej płyty zapowiedzieli na wrzesień. Wczoraj usłyszeliśmy sporą część zawartego na niej materiału muzycznego. Prezentując pieśni Chopina, Moniuszki, Karłowicza i Franciszka Maklakiewicza artyści stworzyli jakże konieczną do właściwego odbioru tego typu utworów aurę kameralnego, intymnego muzykowania. Nawiązali ze słuchaczami jedyną w swoim rodzaju więź. A Sala Fontany jeszcze ten nastrój spotęgowała. Wczoraj chciało się słuchać jeszcze i jeszcze... Na szczęście artyści nie szczędzili bisów. Mam też nadzieję, że w ramach promocji płyty będziemy jeszcze ich w tym repertuarze podziwiać, bo prawdziwie podziwu godne było wczoraj prezentowane przez oboje artystów głębokie wczucie się w sens literacki i muzyczny wykonywanych pieśni. Co ciekawe, słuchaliśmy znanych utworów w niejako nowych wersjach bo gitarowy akompaniament wykraczał daleko poza zwykłą transkrypcję. Dmytro Holovenko dostosowując materiał fortepianowy do gitarowej faktury wzbogacał go niejednokrotnie, nigdy jednak nie naruszając zamysłu kompozytora co do sensu muzycznego utworu. No, może poza jednym wyjątkiem – pieśnią „Rdzawe liście” Karłowicza, która, poświęcona pamięci Astora Piazzolli, nabrała południowoamerykańskich barw.

